

pomimo hermetycznego i trudnego sposobu przedstawiania rozważanych zagadnień, wydaje się wskazywać na ciekawe perspektywy dalszych badań w dziedzinie metaetyki.

Jacek Hołówka

#### KRONIKA SZKICÓW I POLEMIK

Marek Fritzhand, *W kręgu etyki marksistowskiej*, Warszawa, 1966.

Sytuacja teorii marksistowskiej, a zwłaszcza jej filozoficznych składników, wywołuje w ostatnich latach szczególną rozbieżność ocen. Zarówno entuzjaści, jak i krytycy pamiętnej „monolitycznej” wersji marksizmu znaleźli się obecnie w obliczu faktów zmuszających do rewizji dawnych ocen i ich kryteriów. Ci, którzy nadal z uporem doszukują się w marksizmie przede wszystkim stabilnych dogmatów wydają się już dziś — niezależnie od kierujących nimi motywów i nastawień emocjonalnych — rzecznikami interpretacji epigońskiej. Natomiast oceny biorące za punkt wyjścia bezsporny fakt wyłamania się twórczości marksistowskiej z kanonów monolityzmu, dają się — ogólnie biorąc — podzielić na dwie grupy: jedne widzą w tym fakcie dowód rozwojowej siły myśli marksistowskiej, drugie — dowód jej definitywnego kryzysu. Wśród wyznawców drugiego poglądu sporą na pewno rodzinę współtworzą ludzie kierujący się przysłowiowym *wishful thinking*, dla których dzień pogrzebu idei socjalizmu i związanego z nią ruchu społecznego byłby najradośniejszym dniem w życiu. Wiemy jednak, że wpływ niekorzystnych dla marksizmu prognoz zaznaczył się w ostatnich latach również u niektórych sympatyków marksizmu.

Podjęcie szerzej pomyślanej próby obrony pierwszej, optymistycznej oceny aktualnej sytuacji marksizmu, a tym samym próby polemiki z głosicielami jego kryzysu, wymagałoby oczywiście bardzo wielu argumentów. Możliwe zresztą, że maksymalne nawet zaangażowanie w tym kierunku nie dałoby jeszcze dzisiaj wyraźnej przewagi polemicznej, bowiem najważniejsze atuty należeć mogą po prostu do przyszłości. O wiele większe szanse obrony opinii o rozwojowych, a nie schyłkowych tendencjach myśli marksistowskiej, daje podejście bardziej uszczegółowione, odwołujące się do określonych wątków marksizmu.

Niewątpliwych przykładów ruchu rozwojowego dostarcza w ostatnich latach etyka marksistowska. Obciążona do niedawna balastem komunalów i apodyktycznych ogólników, tłumiących jakże bogate źródła inspiracji w dorobku twórców marksizmu, nie liczyła się właściwie jako partner w światowej konkurencji. Nowe lądy teoretyczne odkrywali i kolonizowali po swojemu inni. Przypomnijmy, że w okresie stagnacji tej etyki zrodziły się ambitne systemy etyki normatywnej w Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych, rozkwitła bujnie twórczość różnych szkół metaetycznych.

Odejście od „monolitu” odsłoniło przed etykami marksistowskimi szerokie pole działania, a ich aktywność twórcza nabrała w ciągu zaledwie kilku lat wielkiego rozmachu. Dzisiaj autorzy marksistowscy dysponują już osiągnięciami wypełniającymi wiele dawnych luk i niedopowiedzeń w dziedzinie etyki normatywnej i nauki o moralności, podejmują coraz częściej różne problemy metaetyki, w której ich poszukiwaniom towarzyszy — jak się zdaje — szczególnie obiecująca perspektywa.



Z satysfakcją można stwierdzić, iż obok marksistów Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji i NRD, obok marksistowskich i promarksistowskich etyków Zachodu, uczestniczą wydatnie w tym dziele marksści polscy. Z ich inicjatywy odbyły się już trzy ogólnopolskie konferencje etyczne i naukowa konferencja etyków polskich i radzieckich w Warszawie w roku 1966, przy ich czynnym współdziałaniu funkcjonuje niniejsze pismo — jedno z nielicznych czasopism etycznych świata.

Ważniejsze jednak od osiągnięć organizacyjnych znamiona rozwojowości etyki marksistowskiej występują w sferze jej poziomu naukowego. Okazuje się przecież, że etyka ta pozostając w ramach ogólniejszego nurtu filozofii i ideologii nie musi być wcale partykularna i sekciarska. Ta okoliczność ma już wymowę szerszą — daje bowiem dobre świadectwo poznawczym zdolnościom marksizmu.

Przykładem odzwierciedlającym dość typowe fazy ewolucji etyki marksizmu i kierunki jej aktualnych zainteresowań jest u nas w Polsce twórczość prof. Marka Fritzhanda, kierownika Katedry Etyki Uniwersytetu Warszawskiego. W dwóch opublikowanych przed kilku laty książkach prof. Fritzhanda (*Człowiek, humanizm, moralność* i *Myśl etyczna młodego Marksa*) dominowała etyczno-normatywna problematyka marksizmu, a ściślej — próby zbiorczej rekonstrukcji treści etycznych zawartych w spuściźnie Karola Marksa. Były to książki, w których skrupulatne badania źródłowe służyły nie tyle celom przyświecającym zwykle historykowi filozofii i etyki, ile zadaniu określenia i propagowania autentycznego stanowiska marksizmu — jego przewodnich ideałów i dyrektyw etycznych. W warunkach wielkiego ruchu oświatowego w Polsce Ludowej i wielkiego zainteresowania literaturą etyczną, wspomniane prace trafiły do szerokich rzesz czytelniczych, usuwając wiele narosłych nieporozumień, a przede wszystkim ograniczając obieg płaskich obrazów etyki marksizmu, pochodzących z epoki „edukacji broszurowej”.

Najnowsza książka prof. Fritzhanda, nosząca tytuł *W kręgu etyki marksistowskiej*, jest zbiorem artykułów i recenzji pisanych w latach 1956—1965 i w większości już publikowanych. Wyjaśniając motywy wydania pracy o takim właśnie charakterze, autor pisze: „Przedstawiony czytelnikowi zbiór obejmuje głównie prace już publikowane, jednak trudno dostępne. O ich wyborze i adaptacji decydowała tendencja do nadania zbiorowi możliwie jednolitego charakteru, ogarnięcia możliwie szerokiej problematyki, oraz uniknięcia zbędnych powtórzeń”.

Skala tematyczna książki jest bardzo szeroka. Obejmuje ona wybrane problemy nauki o moralności (łącznie ze znanym artykułem o elementarnych normach moralnych), etyki normatywnej, oraz rozważania o charakterze informacyjno-krytycznym, poświęcone w większości współczesnym kierunkom i tendencjom w etyce. W niektórych wypadkach autor wprowadza zmiany swych dawniejszych sformułowań i dokonuje tego w formie retrospektywnego komentarza dołączanego do tekstów już publikowanych. Ta raczej rzadko stosowana forma modyfikacji poglądów pogłębia jeszcze wrażenie ewolucyjności stanowiska prof. Fritzhanda, narzucające się nieodparcie w czasie lektury. Chodzi tu o ewolucyjność w szerokim rozumieniu, a więc o podejmowanie coraz nowych tematów i zagadnień, o doskonalenie aparatury pojęciowo-metodologicznej, wreszcie o ciągłe wysiłki w tropieniu wielostronności podjętych zagadnień. Wspomniana cecha decyduje o atmosferze całej książki, a zarazem oddaje chyba wiernie atmosferę tak bardzo typową dla nowej fali twórczości etyków-marksistów.

Fragmenty zbioru poświęcone etyce normatywnej zarysowują stanowisko marksizmu — jego system humanistycznych wartości i dyrektyw, rozpatrywanych na tle niektórych tradycyjnych kierunków etycznych. Oparcie dla charakterystyki nor-



matywnego zaangażowania marksizmu stanowią tutaj trzy autorytatywne źródła, a mianowicie określone poglądy Marksa, Lenina i nowy Program KPZR.

Rozważania należące do zakresu nauki o moralności skupiają się wokół spraw szczególnie istotnych z punktu widzenia materializmu dziejowego. Znajdujemy tu analizy marksistowskiego determinizmu jako przesłanki interpretacji zjawisk moralności — zwłaszcza ich genezy i związków z sytuacjami historycznymi. Autor przeciwstawia się stanowczo opiniom przypisującym marksizmowi pojmowanie historii wiodące rzekomo nieodparcie do relatywizmu etycznego i podkreśla z naciskiem złożoność zarówno postaw moralnych, jak i ich uwarunkowań. Na specjalną uwagę zasługują tu refleksje wokół problemu klasowych i elementarnych składników moralności. Podejście prof. Fritzhanda do tych problemów przełamuje uproszczenia, jakimi grzeszyły dawniej w tym zakresie publikacje marksistowskie i wydaje się teoretycznie bardzo płodne. Wypada jednak żałować, że autor ograniczył się do szkiców, które mimo niewątpliwych walorów są ramą zbyt skromną dla tak złożonych i kontrowersyjnych tematów.

Omawiana część książki przekonuje sugestywnie o zdolności marksizmu do stawiania niezwykle atrakcyjnych problemów badawczych w dziedzinie nauki o moralności i rokuje duże nadzieje dla dalszych inicjatyw naukowych na tym polu. Jest to istotne osiągnięcie autora, zasługujące na podkreślenie zwłaszcza w obliczu opinii głoszących teoretyczne wyjałowienie myśli marksistowskiej. Równocześnie jednak lektura „etologicznych” fragmentów pracy sprzyja przyjęciu ich za swego rodzaju zobowiązanie i podtrzymuje tęsknotę do bardziej całościowych opracowań.

Wchodzące w skład książki artykuły, które określiliśmy uprzednio jako „informacyjno-krytyczne”, wśród nich artykuł pt. *Marksizm a metaetyka*, wprowadzają czytelnika w krąg spraw najbardziej chyba żywych we współczesnej literaturze etycznej. Znajdujemy tu omówienie przedmiotu zainteresowań, a zarazem przedmiotu sporów metaetycznych i charakterystykę głównych stanowisk w metaetyce. Ta część książki ma wymowę nieco podręcznikową, przy czym informacje i komentarze w niej zawarte są cennym wzbogaceniem naszej skromnej niestety dotychczas literatury o najnowszych prądach etycznych. Pisząc o metaetyce, prof. Fritzhand nie ogranicza się zresztą do zwykłego opisu określonych stanowisk — podejmuje próby ich analizy i oceny z pozycji marksistowskich. Są to inicjatywy ostrożne, dostosowane do ograniczonych ram artykułów, pełniące właściwie rolę rekonesansu na terenach dotąd przez marksistów omijanych. Nawiasem dodajmy, że rozwinięcie poglądów autora, zwłaszcza w odniesieniu do emotywizmu, nastąpiło w późniejszych opracowaniach, publikowanych także na łamach „Etyki”.

Książkę zamyka szkic poświęcony etyce polskiej w minionym dwudziestolecu. Jest to zwięzła informacja o stanowiskach reprezentowanych przez polską twórczość etyczną i kierunkach aktualnych zainteresowań naszych autorów.

Stanisław Soldenhoff